

Verba, Ona i On

Tamte dni nie powrócą już
Ale w moich snach przytulam Cię znów
Chodź było pięknie tak
Miłość moich marzeń
Skarbie żegnaj nie możemy być razem

Tamte dni nie powrócą już
Ale w moich snach przytulam Cię znów
Chodź było pięknie tak
Miłość moich marzeń
Skarbie żegnaj nie możemy być razem

Taka jedna dziewczyna trochę po przejściach
Miła, ogarnięta, zero szaleństwa
Trudny start, bo dom był skromny
A samodzielność, proces czasochłonny
Codzienne obowiązki bez narzekania
Poukładane życie, ale jeszcze w planach mieć fajną rodzinę
i dom z kominkiem
Nikt nie chce zostać na zawsze singlem

Był dzień jesienny dla pieszych przejście przepuścił ją jakiś typ w BM'ce
Uśmiech rzucony w obie strony niby takie nic
Ale temat narajony
Chwilę później była już pod domem i widzi niedaleko to auto przyczajone
Światłami mrugnął i wyszedł do niej
Pare słów kulturalnie zamienione

Dała mu numer, bo był spoko
Nie ma co ściemniać wpadli sobie w oko
Trochę pisali w końcu umówieni i tak się pierwsze randki zaczęły
Była szczęśliwa pierwszy raz od dawna nie było miejsca gdzie by jej nie zabrał
Myślała w końcu poznałam bratnią duszę
Chodź przy nim czuła się trochę jak kopciuszek

Tamte dni nie powrócą już
Ale w moich snach przytulam Cię znów
Chodź było pięknie tak
Miłość moich marzeń
Skarbie żegnaj nie możemy być razem

O północy wszystkie zniknie, mówiła wróżka
A tu piękny poranek, śniadanie do łóżka
Dziewczyna każda chce być dla kogoś ważna
Mieć swojego księcia w realu bajka
Pojechali w góry, była po raz pierwszy
A potem Sopot i morza błękit, zachody słońca
Z wina butelką, szeptał jej chce być z Tobą na wieczność
wykwintna kolacja i jego znajomi
Normalna ona oni
Żarty z jej stroju, bo mało prestiżowy
Wtedy poczuła, że nie pasuje do nich
A on śmiał się z nimi
Nie wytrzymała, wstała i wybiegła cała zapłakana
Pobiegł za nią mówi nie spinaj się nie chcę
A tych homarów nawet nie potrafię jeść
Nie pasuję tu kim wy jesteście
Dla was liczy się tylko metka na torebce
Nie będę udawać, nie jestem królowną
Ja was szanuję, ale wam to przychodzi ciężko
I odeszła dumnie z honorem
Chodź piękna karooca stała się wagonem
Wróciła z balu do smutnego domu

Chce zapomnieć królewicza na białym koniu

Tamte dni nie powrócą już
Ale w moich snach przytulam Cię znów
Chodź było pięknie tak
Miłość moich marzeń
Skarbie żegnaj nie możemy być razem